Nr. 1. Lwów, dnia 9. Stycznia 1894. **Rok założenia 1873.**

Wychodzi co 9. i 23. każdego miesiąca.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi w państwie Austro-Węgier: rocznie 2 zł. 24 ct. — półrocznie 1 zł. 12 ct — ćwierćrocznie 56 ct. W Rosyi rocznie 2 ruble, w Poznańskiem i w Niemczech 4 marek rocznie (półrocznie 2 marek), we Francyi i innych krajach Europy, oraz w Ameryce północnej 5 franków (1 dolar); zaś w Ameryce południowej, w Brazylii, Australii i innych krajach zaoceanowych 7 franków rocznie.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct. w. a.

GŁOS WOLNY

Organ niezawisły.

Właściciel, wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Jan Śliwiński.**

Przedpłatę zamiejscową i należytości za ogłoszenia i reklamy przesyłać należy franco do **Administracyi „Głosu Wolnego“** l 5 ul. Kopernika we Lwowie.

Za ogłoszenia płaci się 6, a za reklamy 12 centów za wiersz drobnem pismem; za ogłoszenia większe lub częstsze stosownie do umowy

Przedpłatę miejscową oraz należytości za inseraty przyjmuje drukarnia pod liczbą 5 przy ulicy Kopernika we Lwowie.

Rękopisów redakcya nie zwraca.

Motto: „**Rznij prawdę o resztę nie pytaj**“.

1893—1894.

Po długich i ciężkich cierpieniach ludzkości wreszcie wyzionął ducha rok 1893, przekazując zdobycze swe w spuściźnie swemu następcy.

Gdy okiem zdrowem przypatrzymy się stósunkom społecznym, kończącego się dziewiętnastego stulecia, to chcąc nie chcąc, musimy przyjść do przekonania, że nie co innego stworzyło nam widmo anarchizmu, jak właśnie prąd dzisiejszej cywilizacyi, skierowanej głównie ku bożyszczu wojny i poświęcającej niemal cały owoc ludzkiej pracy i wiedzy wynalazkom morderczej broni na życie ludzkie.

Nie ma jednakże widoków, by rok 1894 był pod tym względem szczęśliwszym od swego poprzednika, a czem dłużej trwać będzie podobny stan rzeczy, że państwa i społeczeństwa myśleć będą i pracować nad powiększeniem sił militarnych i nad ustawicznem doskonaleniem już dziś tak bardzo morderczej broni i w ogóle środków wojennych, tem bardziej widmo anarchizmu łeb swój podnosić będzie i zagrażać przewrotem społecznemu porządkowi.

Cywilizacya chrześciańska torowała sobie drogę miłością Boga i bliźniego i dopokąd tą drogą kroczyła, zradzała w społeczeństwach ideały, za które chętnie poświęcało się życie w ofierze.

Dziś rzeczy się zmieniły. Odkąd bowiem hasłem nowożytnego postępu uznano zasadę: »*Siła przed prawem*«, odtąd li siła brutalna zabezpiecza sobie królestwo ziemskie i tak samo jak broń morderczą doskonali się w srogości i czyni z ludzi szakali, rozmiłowanych w bombach dynamitowych, w maszynach piekielnych i tym podobnych przyborach morderczych, tak samo na życie ludzkie wynalezionych, jak wszelkie inne wynalazki wojenne.

Wypadki paryskie i tym pokrewne skłoniły wreszcie rządy do poczynienia pewnych kroków przeciw nurtowaniu anarchistów, lecz wątpić należy, ażali zarządzone w tej mierze środki będą skutkowały, gdyż za głęboko w łonie społeczeństw zakorzeniły się zasady anarchistyczne i długiej pracy będzie potrzeba, by je wykorzenić bez groźnych następstw dla porządku społecznego.

W czasie ogólnego potopu zachowały się wsze stworzenia, drapieżne i nie drapieżne, znajdujące się w arce Noego, jak najspokojniej, wskutek grożącej im wszystkim śmierci, być tedy może, że wskutek grożącego wszystkim państwom niebezpieczeństwa przewrotu dotychczasowego porządku społecznego, ze strony anarchistów, które ich zniewala do wspólnej akcyi w obronie własnej, zbliży może te państwa o tyle do siebie, że pomyślą jeżeli już nie o rozbrojeniu, to przynajmniej o zaniechaniu dalszego ich zbrojenia się i w tym celu poświęcania wszystkich zasobów pracy i wiedzy ludzkiej na wynalazki wojenne dybiące na życie ludzkie. Jesteśmy tedy w przededniu ważnych wypadków dziejowych, które wytworzy światu panujący dziś system militaryzmu; system, któremu dziś hołdują wszyscy bez wyjątku i na którego ołtarzu łożą narody, ręką swoich reprezentacyi, ostatni grosz swój ciężką pracą zdobywany, system, który państwa i społeczeństwa prowadzi do bankructwa, a podwaliny cywilizacyi chrześcijańskiej naraża na zniszczenie.

Sprawa rozbrojenia państw była przedmiotem rozpraw kongresów miłośników pokoju, jakoteż zwoływanych wieców ludowych i robotniczych, lecz głos odzywający się w tej mierze na kongresach i wiecach powyższych był niestety li głosem wołającego na puszczy o pomoc, bo przeciw temu głosowi były reprezentacye narodów, które nie *„chwały na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom“* żądały, lecz skutków prochu bezdymnego i karabina małokalibrowego.

Dziś rzeczy również tak stoją, że reprezentacye narodów będą raczej głosowały za ogólnym stanem wyjątkowym, aniżeli za ogólnem rozbrojeniem, w obec czego łatwo nastąpić może niespodzianka, że dla stłumienia anarchistów użyje się powołania reakcyi, do której pod pozorem liberalizmu, religii i narodowości tak bardzo lgną dziś reprezentacye narodów.

Spodziewajmyż się tedy reakcyi, jako powinszowania roku 1894, a wraz z nią wszystkich jej następstw, za które już nie na rządy, lecz na reprezentacye narodów i ludów spadnie odpowiedzialność i złorzeczenia uciśnionych szermierzy wolności.

W tej ciężkiej dla wolności ludów, dobie i sztandar Polski: »*Za Waszą i naszą wolność*« szarpie zbrodnicza ręka odszczepieńców obozu demokratycznego, których nie jak ongi Judasza za srebrniki, ale za lada niklówki kupuje sobie reakcya, przystrajając czoła ich blachą miedzianą.

Lecz *„Jeszcze nie zginęła“* sława imienia polskiego i da Bóg doczekamy się lepszych czasów, ale musimy raz przyjść do tego niezłomnego przekonania, że blagą, nikczemnością i prostytucyą sumienia tylko chyba nędzne potwory społeczeństwa szukają dla siebie karyery i oficyalnych godności.

Nam Polakom nie wolno odgrywać roli służalczej, dla względów jakiejś nibyto wyższej polityki, inaczej bowiem zdobędziem dla siebie nie tylko pogardę ze strony wszystkich ludów i narodów Słowiańszczyzny, ale nawet w oczach narodów innoplemiennych staniemy jako nikczemnicy, którzy z bezprzykładną w dziejach ludzkości bezczelnością poniewierają przeszłość własnego narodu i chcą zeń wytworzyć instytucyę stręczycielstwa do nierządu społecznego Tej ohydy, ze strony swych synów, nie spodziewała się nieszczęśliwa Polska, zwłaszcza takiej, by jej demokracya zaparła się wszystkich czynów swych poprzedników, którzy za Wiarę, Boga i Wolność ciężko jęczyli w podziemiach więziennych, dźwigając kajdany, na-

stępnie zaś ochoczo szli na rusztowania szubienic.

Dzisiejsi nasi szermierze wolności narodowej, rekrutowani z placu gonitwy o karyerę i osobiste zyski, którzy jakby dla ironii rozsądku i uczciwości ludzkiej mienią się członkami demokracyi polskiej, nie są zdolnymi do podobnych, jak dawniejsi, ofiar i poświęceń dla sprawy dotyczącej dobra Ojczyzny, i dlatego też wolą wycierać sobą kąty przedpokojów Panów i spijać za ich zdrowie szampana, przedtem używanego do umycia brudów zgangrenowanego ciała, pewnego z uprzywilejowanych stanów.

Od powietrza, głodu, wojny i ognia i od podobnej nowoczesnej demokracyi polskiej uchowaj nas Boże; niech słych o niej w narodzie zaginie na zawsze, zwłaszcza, że naród ten po tylu nieszczęśliwych przejściach przecież — bądź co bądź — lepszej wart jest przyszłości.

Niech rok 1894, który jest setną rocznicą sławy działania Tadeusza Kościuszki, przyniesie Polsce charaktery czyste, jak woda zdrojowa, któreby, tak jak ona, ożywiały w pocie czoła pracujących około narodowej wolności i podniesienia dobrej sławy imienia polskiego.

Sprawy przemysłowe.

Powszechna wystawa krajowa chlubne świadectwo wystawiła już teraz naszemu przemysłowi budowniczemu, a przedewszystkiem tak zwanym majstrom zawodów budowniczych.

Wspaniałe — rzec można — liczne pawilony, zdobiące dziś plac wystawy krajowej, zaszczytnie świadczą o przemyśle ciesielskim ubogiego naszego kraju, względnie jego stolicy, tembardziej, ileże jest rzeczą powszechnie wiadomą, że przemysł budowniczy we Lwowie wcale nie szczycił się i nie szczyci po dziś dzień cenami, za wykonane roboty, któreby przedsiębiorcom tych robót zabezpieczały należyty byt w społeczeństwie.

Jeżeli weźmiemy w rachubę przeszłoroczną wystawę budowlaną, która na nasze stosunki wypadła — według opinii ogólnej — nader świetnie, to rzeczywiście musimy zapytać przedstawicieli przemysłu budowlanego: Co za powód, że budowniczowie z majstrami murarskimi, ciesielskimi i kamieniarskimi nie są połączeni węzłem solidarności, który jedynie jednym i drugim może zabezpieczyć byt w społeczeństwie?

Na pytanie powyższe łatwa odpowiedź: *»Złe zrozumienie własnego interesu«.* Dzięki jednakże ludziom dobrej woli, których posiada tak korporacya budowniczych, jak też i stowarzyszenie wyż wyszczególnionych majstrów, przyjdzie wkrótce do porozumienia pomiędzy jedną i drugą korporacyą, a tem samem do uregulowanie w ten sposób stosunków przemysłu budowniczego, iżby jedna i druga strona mogła w godziwy sposób zarobić na potrzeby opędzenia wydatków codziennego życia i na zabezpieczenie bytu swej rodziny.

W. tej pracy pożytecznej i uczciwej wzięli udział członkowie reprezentacyi obu wyż wymienionych korporacyi, a przełożony budowniczych za wzór swym kolegom służyć może w tym względzie.

Korporacya odnośnych majstrów ułożyła statuty dla wspólnej kancelaryi korporacyi budowniczych oraz majstrów przemysłów budowlanych i zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że szczere chęci przełożonego budowniczych, p. Wincentego Kuźniewicza, oraz członków Wydziału korporacyi majstrów, doprawadzą do pożądanego skutku.

Inicyatorowie tej nader pożytecznej pracy, dla rozwoju przemysłu budowlanego zasłużą sobie na imię uczciwych obywateli, którzy dla dobra ogółu, a nie dla względów egoistycznych, postanowili zająć się sprawą uregolowania stosunków przemysłu budowlanego i podnieść byt moralny i materyalny tak budowniczych, jak i odnośnych majstrów.

Wspólne zawiadywanie sprawami przemysłów budowniczych, przy czuwaniu wybranej, z łona obu wyż wspomnianych korporacyi, rewizyjnej komisyi, wyplewi chwasty wybujałe na gruncie przemysłów budowniczych i wyruguje pasożyty, wyzyskujące rzeczone przemysły względnie odnośnych przemysłowców, umożliwiając byt tak budowniczym, jak też i majstrom, a poprawiając stosunki zarobkowe jednych i drugich, zarazem polepszy dolę dotyczących robotników i korzystnie wpłynie na podniesienie godności ich stanu, skoro dotychczasowe rozprężenie, rodzące nie zawsze usprawiedliwioną zmowę do bezrobocia, zamieni się w chęć do uczciwej i pożytecznej pracy.

Potrzeba jednakże brać się raźniej do powyższej reformy i nie odkładać takowej według kalendarza greckiego, gdyż każde ociąganie się w tym względzie cofa wstecz pożądany rozwój przemysłów budowniczych.

Przedewszystkiem członkowie wybrani z grona budowniczych do komisyi statutowej proponowanego Związku rzeczonych korporacyi, niechaj za przykładem swego przełożonego zajmą się sprawą ułożenia statutu i jak on wezmą udział w jej posiedzeniach, a pewni jesteśmy, że dobrze tem przysłużą się ogólnej sprawie, a zarazem przyczynią się do rozwoju bytu moralnego i materyalnego budowniczych, majstrów i robotników, względnie przynależnych korporacyi majsterskiej.

W dzisiejszych czasach panowania formalnego chaosu w stosunkach przemysłowych, a przedewszystkiem w stosunkach robotników do ich pracodawców, nie można wytwarzać rozgardyaszu tego rodzaju, by robotnik prawie codziennie należyć miał do innej korporacyi, jak się to dzieje w przemysłach budowniczych, że robotnik pracując dziś u budowniczego staje się przynależnym korporacyi budowniczych, jutro zaś obejmując robotę u majstra, już do jego korporacyi należy.

Jest to więc niejako specyalny dodatek do ogólnego chaosu, który obniżył poziom moralności robotnika i zamiast przynależnego członka korporacyi mu właściwej, uczynił go zależnym od korporacyi pasożytów, żyjących wyzyskiem uczciwej pracy robotnika i podkopujących podwaliny moralności społecznej.

Wobec wyż przytoczonych okoliczności żywić należy nadzieję, że komisya statutowa jak najprędzej ukończy poruczone jej czynności, ażeby powstał już od dawna zapowiadany Związek, a wraz z nim wspólna praca obu pomienionych korporacyi nad polepszeniem bytu budowniczych i majstrów, jakoteż odnośnych robotników.

Izba rękodzielnicza winna we wszelkich sprawach przemysłowych brać żywy udział i starać się o należyte uporządkowanie spraw Stowarzyszeń przemysłowych. Nieszczęście jednakże chciało, że pomieniona Izba nie usłuchała naszego głosu, kiedyśmy jej w roku 1884 radzili, ażeby tylko sprawami przemysłu, a nie polityką, zajmowała się szczerze i nie dawała się używać do celów niemoralnej agitacyi, przy sposobności wyborów do rady miejskiej, sejmu lub rady państwa. Przestrzegaliśmy tę Izbę w lipcu 1884 r., że wmięszaniem się w wir agitacyjny sprowadzi do łona swych członków niezgodę i zamiast zjednoczenia ich w jeden potężny obóz przemysłowców stolicy, raczej rozbije ich na zawistne partye, walkę między sobą staczające, w której zmarnują swe siły i stan swój skompromitują.

I stało się, tak, jak przypowiedział *„Głos wolny“* w roku 1884: Izba rękodzielnicza wmięszawszy się w wir agitacyi wyborczej, wywoływała w łonie swem niezgodę, rozbicie i gorszące swary, które zdegradowały stan mieszczański do znaczenia zera i pozbawiły go wpływu na sprawy publiczne.

Ten niefortunny obrót rzeczy staje się teraz tem dotkliwszy dla sprawy ogólnej, ileże po dziś dzień jeszcze trwa niezgoda między przewódzcami lwowskiego mieszczań-

stwa i odbija się o tychże stronnictwa; i jakoś nie zanosi się na opamiętanie, że jako prawi synowie Ojczyzny nie powinni niezgodą swą zagłębiać w ciele jej rany i tak już głębokie.

Z powinszowaniem więc noworocznem życzymy im pogodzenia się, ale szczerego, do pracy około odzyskania utraconego stanowiska obywatelskiego i wywalczenia mieszczaństwu znaczenia, jakie mu się z prawa natury i w interesie dobra narodowego należy.

Kronika.

Obwieszczenie c. k. komisyi wyborczej dla Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie. Ponieważ karty legitymacyjne do wyborów do Izby handlowej i przemysłowej dla wyborców powiatu buczackiego, wysłane z komisyi wyborczej dnia 12. grudnia z przyczyn dotąd niewyjaśnionych podniesione zostały przez c. k. starostwo w Buczaczu dopiero 23. grudnia, i dla krótkiego już czasu nie mogły być doręczone przed pierwotnie oznaczonym terminem wyborów, — przeto uchwaliła c. k. komisya wyborcza wyznaczyć nowy termin wyborów dla wyborców powiatu buczackiego a mianowicie: dla głosujących przez nadesłanie kart głosowania do władzy przemysłowej I. instancyi do dnia 10. stycznia 1894, zaś dla głosujących osobiście wobec komisyi wyborczej we Lwowie na dzień 12. stycznia 1894.

„Zgoda“ organ Związku narodowego polskiego w Stanach zjednoczonych północnej Ameryki donosi, że pan Frańciszek Gryglaszewski z Minneapolis został mianowany komisarzem na zachód Ameryki przez dyrekcyą wystawy lwowskiej, zaś przez gubernatora stanu Minnesota specyalnym komisarzem do reprezentowania stanu tego na wystawie Kościuszkowskiej. Pan Frańciszek Gryglaszewski jest bratem p. Jana Gryglaszewskiego, który w spółce z p. Zygmuntem Krykiewiczem wykonał budowę pawilonu przemysłowego, na placu wystawy, oraz panoramy i innych pawilonów tam powstałych.

Lwów zaczyna przybierać maniery wielkich miast Europy i przed otwarciem powszechnej wystawy krajowej dysponować będzie nawet koleją elektryczną. Przedewszystkiem zaś daje się spostrzegać gwałtowny skok postępu w przemyśle hotelowym, restauracyjnym i kawiarnianym oraz w przemyśle masarskim. Mamy tedy dziś we Lwowie taką ilość hoteli, że nie będzie potrzeby szukać dla gości wystawowych pomieszkań po domach prywatnych. Do istniejących już hoteli we Lwowie przybywa w tym roku *„Grand Hotel“* pp. Walentego Schillinga i Frańciszka Hexla, w nowo wybudowanym gmachu obok Kasy oszczędności przy ulicy Karola Ludwika i w tym samym gmachu powstaje *„Grand - Café - Restaurant“*, z niebywałym szykiem i przepychem w 19 ubikacjach pierwszego piętra urządzone przedsiębiorstwo, z kuchnią polską i francuską, z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki i wszelkie inne pisma z całego świata, w 4 bilardy z wystawy pragskiej i w osobny pawilon dla dam. Cały gmach oświetlony będzie światłem elektrycznem. Właścicielem przedsiębiorstwa »Grand-Café-Restaurant« jest p. Józef Ehrlich. Oprócz powyższego hotelu urządza się w kamienicy p. Jakóba Loewenbecka, dla p. Teodora Strzelczuka, hotel pod l. 4 przy ulicy Trybunalskiej a pod l. 5 przy ulicy Grodeckiej zamierza p. Arnold Baraniecki, urządzić hotel w swej nowo wybudowanej kamienicy.

Główny skład wędlin i wyrobów masarskich, w połączeniu z restauracyą, wkrótce otworzy znów p. Józef Jankowski, w kamienicy przezeń nabytej przy ulicy Halickiej (dawniej Mańkowskiego), którą zupełnie odnowił i poczynił w niej znaczne rekonstrukcye, celem uzyskania światła dla lokalu, który z wielkim komfortem urządził. Osobliwie już dziś zwraca na się uwagę wspaniały sklep, przeznaczony dla handlu wędlin i wyrobów masarskich, imponujący ścianami z wielkich płyt marmurowych, elegencką płytową posadzką w desenie ułożoną i misternem urządzeniem; salony zaś restauracyjne są również eleganckо i gustownie a zarazem praktycznie urządzone.

Brać przemysłowa w ogóle krząta się raźnie wskutek zbliżającej się wystawy i da Bóg, że swymi wyrobami nie powstydzi się wobec zagranicy, byleby tylko był popyt na te wyroby, inaczej bowiem nastąpiłby po wystawie płacz i zgrzytanie zębów.

My bowiem nie spodziewamy się po tej wystawie żadnych korzyści materyalnych, gdyż kraj, który jest ubogi w fabryki i wielkie zakłady przemysłowe i w którym rolnik i przemysłowiec jest goły, jak święty turecki, chyba z wielkiem wysileniem może zdobyć się na udałą wystawę, w czasie której obcy czyli zagraniczni rzeczoznawcy poznają co w nim brakuje i później zaleją kraj nasz obcymi wyrobami.

Fałszywe 20. helerówki licho wykonane z mieszaniny metalowej, łatwo giąć się dającej, kursują po Lwowie.

Dr. Adam Czyżewicz, właściciel hotelu warszawskiego, prowadzonego we własnym zarządzie, raczy przeczytać sobie §. 18. ustawy z 15. marca 1883 Dz. u. p. Nr. 39, według którego nie wolno przemysłu hotelowego nadużywać do celów prostytucyjnych. Nr. 28 na II. piętrze (familijny) sąsiaduje z Nr. 27, w którym córy podkasanej Muzy tingl-tanglowskiej po 4 godzinie rano wyprawiały ohydne orgie, rodzinie zajmującej Nr. 28. Tego dawniej w tym hotelu nie bywało, gdy był wydzierżawiany, nie powinno się też odbywać to i dziś, we własnym zarządzie.

W Stanach zjednoczonych Ameryki istnieje tajne stowarzyszenie zawiązane przez tubylców tej ziemi pod nazwą: *„American protective Association“* którego celem jest zwalczanie katolicyzmu i w ogóle prowadzenie walki przeciw cudzoziemcom. Okoliczność powstania powyższego stowarzyszenia nie powinna ujść uwadze Polaków, cieszących się obywatelstwem amerykańskiem, a zarazem winna przekonać ich, że stawszy się raz obywatelami wolnej Ameryki, mają też obowiązek żyć i pracować dla jej dobra i rozwoju moralnego i materyalnego.

Stosunki osiadłych, na wolnej ziemi Ameryki przybyszów z Europy, stają się poniekąd nie dość wyraźnemi, i z czasem rzeczywiście gotowe doprowadzić tam do zaciętej walki rasowej, narodowej i religijnej, skoro każda osada szukać będzie swego punktu ciężkości po za granicami Ameryki i na własną rękę prowadzić politykę przeciwną jej interesom, zwłaszcza, gdy polityka ta może prowadzić do nieporozumień z innemi państwami i narazić Amerykę na nieprzyjemności i niepowetowane szkody, a z czasem nawet na ewentualności czysto europejskiej natury, mianowicie na zaprzepuszczenie panującej tam wolności konstytucyjnej.

To i owo.

Mówcie mi co chcecie, ja zawsze powiem swoje: że wszystko co doświadczamy dobrego ze strony rządu, zawdzięczać mamy zabiegom Koła polskiego. *Ono* to widocznie postarało się o ziszczenie się przeszłorocznego życzenia naszego Sejmu i dla tego też zaraz z początkiem bieżącego roku *wyjątkowego* czyli przestępnego i to w pierwszej połowie pierwszego w nim miesiąca nastąpiło tegoż zwołanie, dla przedsięwzięcia pracy na niwie narodowościowej, trzymając się zasady hr. Leszka Borkowskiego, wypowiedzianej raz w sejmie, że wszystko co sią pod słońcem rodzi, należy do pewnego narodu.

Nie należę ja do rządu naszych ekonomistów, a nawet nic mię nie wiąże z *Ekonomistą* czy ekonomem *polskim*, uprawiającym nędzę galicyjską, więc nie zajmuję się sprawami budżetowemi, lecz że w brew życzeniu mego redaktora popieram naszą Wystawę krajową, rad byłbym, gdyby nash Sejm uchwalił subwencyę na rzecz obesłania tej wystawy i przyczynienia się do jej uświetnienia, przez zasilenie jej właśnie okazami, samorodzącymi się w naszej demokracyi polskiej.

Żeby jednak te okazy umieszczono w miejscu stósownem i wpadającem w oko przechodnia, radziłbym wybrać takowe po *lewicy* placu wystawowego, w miejscu, gdzie stoją rozsochate suche wierzby ruski, a nie owe mazowieckie o których wspomina lirnik polski, Teofil.

Jak każda inna myśl uczciwa potrzebuje do jej urzeczywistnienia poparcia ludzkiego, tak też i mój pomysł obesłania Wystawy krajowej wyż wspomianymi okazami, potrzebuje poparcia ogółu, a pewny jestem że w ten sposób wystawione na widok publiczny (owe okazy), wprawiłyby demokracyą całego świata w zdumienie, ba nawet duch Murawiewa, zgóry patrząc na nie, zawołałby: *Czołem!*

Czołem! i ja zawołam, lecz przed lewią sejmową, że w jej łonie znalazły się *męże**), które rozbrat wzięły z szowinizmem demokracyi polskiej, gdyż Bogiem a prawdą mówiąc za dużo już zachcianek narodowościowych, tak u nas, jak i w Czechach, rodzących się jak nieprzemierzając grzyby po deszczu, lub kandydaci do sinekur i tek ministeryalnych w Kole polskiem. Precz więc z czułostkami patryotycznemi i narodowościowemi oraz ideałami wolności, budowanemi w niezmierzonym przestworzu świata, praktyczny bowiem rozum ludzki winien z matematyczną pewnością i statystyczną znajomością wyprawić głębokie wiercenie gruntowne za skarbami ziemi i morza, które tak pieknie, w dziełach Mackarta, na tle złocistem przedstawiają się oku ludzkiemu. Urok tego tła jest bowiem tak wielki, że nawet wdzięki szybującego po lazurem niebie księżyca, zamieniają się z srebrzystych w niklowe, a charaktery ludzkie dumne i harde — w elastyczne i służalcze.

Jak ongi Żydzi, po oddaleniu się Mojżesza za Dziesięciorga bożymi przykazaniami, poczęli cześć boską oddawać złotemu cielcowi, tak dziś całe społeczeństwa biją pokłony koronie waluty złotej, tylko z tą różnicą, że żydzi kłaniali się prawdziwemu cielcowi złotemu, gdy nasze społeczeństwo owych koron złotych ni dotykać się, ni widzieć nie będzie, tylko chyba monetę niklową, w której poseł Szczepanowski zagustował tak, jak ś. p. Boulanger, w goździkach, lub publiczność wiedeńska w budziejowickiem piwie, przenosząc Budweisera nad Pilznera. Jaki zaś dziś Wiedeń wywiera wpływ na nasze stósunki i jak każda myśl nad brzegami modrego Dunaju wylęgła znajduje przyjęcie się na gruncie lwowskim, dowodzi to najwymowniej walka zapaśnicza dwóch reprezentacyi ceskich browarów, mianowicie pp. Teofila Teichmanna i A. Hermana, zastępców browaru budziejowickiego (Budweis), z p. O. Wixlem, zastępcą browaru akcyjnego w Pilznie, której los rozstrzygnie, wyłącznie i jedynie, publiczność konsumująca drogie czeskie piwa. Walka tych dwóch zastępstw czeskich browarów była przedmiotem obrad kongresu lwowskich szynkarzy, podczas których okazało się, że Abramko Rothberg, pod capkiem, sprzedaje na tydzień, jak sam utrzymywał, niespełna ćwierć hektolitra piwa pilzneńskiego, a zaledwie targuje za 10 hektolitrów, w obec czego doznałby krzywdy wielkiej, gdyby mu podniesiono nieznacznie cenę pilznera, za którego w wielu szynkach uchodzi najczęściej marcowe piwo Lilienfelda i spółki we Lwowie.

Byłoby rzeczą pożądaną, by i p. O. Wixel za przykładem pp. Teofila Teichmanna i A. Hermana, od czasu do czasu zawiadamiał publiczność, w których lokalach zuajduje się pilzneńskie piwo i w ten sposób zapobiegł szalbierstwu, szkodliwemu kieszeni konsumentów. Szynków, w których ćwiartówka, lub mało-co więcej, w tygodniu sprzedaje się piwa pilzneńskiego, nie powinno się uważać za stanowiska wyszynku tego piwa i wymieniać takowych w ogłoszeniach.

Radziby byli i wyborcy w Brzuchowicach dowiedzieć się z ogłoszenia c. k. starostwa lwowskiego, kiedy raz przecież będzie koniec z wyborem rady gminnej tej miejscowości, gdyż w obec dotychczasowej praktyki przeprowadzanych tam wyborów do rady gminnej, pod okiem reprezentanta rządowego w osobie komisarza p. Jełowickiego, zwykły takowe kończyć się fatalnym rezultatem — zaszłych nieformalności. Wypadałoby raz tym nieformalnościom położyć kres, inaczej bowiem cały majątek gminy brzuchowickiej utonie w morzu kosztów komisyjnych, spowodowanych wyborami jej rady.

---

*) Deklinacya I. wzorzec II. A. Małeckiego.

Antoni Barszczewski

koncess. majster murarski

liczba 2, ulica Gipsowa we Lwowie,

podejmuje się wykonania w mieście Lwowie i na prowincyi, wszelkich przedsiębiorstw względnie robót murarskich i uskutecznia takowe pod swem własnem kierownictwem.

W nowo wybudowanych domach

(obok ul. Młynarskiej we Lwowie)

są **różne mieszkania,** począwszy od jednego pokoju z kuchenką, **zaraz do najęcia;** również stajnie, wozownie i lokale na piekarnie lub dla masarzy. Zgłaszać się na miejscu.

Fabryka wyrobów z cukru i Cukiernia

Franciszka Staffa

we Lwowie

pod l. 11. przy ul. Skarbkowskiej

zaszczytnie znana z doskonałości swych wyrobów poleca takowe, a mianowicie: Cukierki, pomadki, torty, ciasta, konfitury, pierniki, cekatę oraz wszelkie wyroby z cukru i inne w zakres cukiernictwa wchodzące po cenie umiarkowanej. Dla kupców, grajzlerów i znaczniejszych odbiorców stosowny rabat. Zamówienia z prowincyi jak i miejscowe uskuteczniają się bezpłatnie.

MICHAŁ MAKOWICZ

koncess. majster murarski

liczba 5 ulica Gipsowa we Lwowie,

podejmuje się wykonania w mieście Lwowie i na prowincyi, wszelkich przedsiębiorstw względnie robót murarskich i uskutecznia takowe pod swem własnem kierownictwem.

Pokój do śniadań

Rynek l. 26 we Lwowie,

SAM. SCHAPIRA

długoletniego kierownika pokoju do śniadań w handlu pp. Baumanów, poleca:

Zawsze świeże i smaczne przekąski go ące i zimne, oraz **wyborne piwo** na miary i butelki, jakoteż wszelkie inne trunki.

O każdej porze dnia gorąca kiełbasa polska

SKŁAD i HANDEL WINA

założony w roku 1847

Ludwika Stadtmüllera

we Lwowie, przy ul. Krakowskiej l. 9

gdzie również mieści się tegoż

HOTEL

posiadający elegancko urządzone pokoje gościnne i wspaniałą z komfortem urządzoną salę wraz z przyległymi pawilonami służącą dla zamkniętych Kółek towarzyskich jak n. p. podczas wesel, bankietów, i t. p.

jakoteż

RESTAURACYĄ

we własnym zarządzie prowadzoną i zaszczytnie znaną,

poleca

Kuracyjne Wina i Cognac

chlubnie uznane przez najzdolniejszych lekarzy lwowskich i zalecane jako środek dyetyczno leczniczy.

GIOVANI ZULIANI

we Lwowie, ulica św. Piotra l. 9.

fabryka wyrobów betonowych i sztucznych marmurów

odznaczona zaszczytnie na Wystawach krajowych, poleca własne krajowe wyroby posadzki weneckie terazzo mozajkowe imitacya granitu, płytki maszynowe z cementu deseniowane do posadzki, betonowe kanały, sklepienia łukowe, r zerwoary i muszle do studzieu, schody, balkony, żłoby i wszelkie tym podobne wyroby z cementu.

Wzory i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincyi uskutecznia się najstaranniej wzorowo i trwało, po cenach umiarkowanych. (Lwów „Impressa").

JAN GRYGLASZEWSKI

koncess. majster ciesielski

we Lwowie, ulica Piotra Skargi l. 4.

podejmuje się wykonania w mieście Lwowie i na prowincyi. wszelkich przedsiębiorstw względnie robót ciesielskich i uskutecznia takowe pod swem własnem kierownictwem.

JAN KRACH

koncess. majster murarski

l. 45. ulica Janowska we Lwowie,

podejmuje się wykonania w mieście Lwowie i na prowincyi, wszelkich przedsiębiorstw względnie robót murarskich i uskutecznia takowe pod swem własnem kierownictwem.

Henryk Salver

Architekt i koncess. budowniczy

we Lwowie

ul. Sykstuska l. 13

zawiadamia

że Kancelarya budownicza tegoż wykonywa plany, kosztorysy, obejmuje wykonanie wszelkich robót w zakres budownictwa wchodzących oraz przyjmuje kierownictwo, kontrolę lub nadzór nad budowami pod najprzystępniejszymi warunkami.

Pracownia ślusarska

JANA STANKIEWICZA

we Lwowie l. 32 ul. Batorego

wykonuje punktualnie, wzorowo i z doborowego materyału wszelkie wyroby i roboty wchodzące w zakres ślusarstwa.

Brak perjodu, onanię, impotencją, syfilis i t. d. leczy (także listownie) podług doświadczeń 18-letniej praktyki

Wszech nauk lekarskich

Dr. Dubanowicz

Lwów, Ormiańska l. 27

w godz. ord. rano 9—11 po połud. 5.

Na czas dla Pań krytyczny, dyskretne schronienie pod lekarską opieką.

Jeneralne zastępstwo i główny skład

PIWA OKOCIMSKIEGO

(marcowy porter krajowy (bok) i eksportowe)

z browaru Jana Götza w Okocimie

i PIWA PILZNEŃSKIEGO

z pierwszego akc. browaru w Pilznie

w beczkach $^1/_1$, $^1/_2$ i $^1/_4$ hektolitrowych zawsze świeże i wystałe, a z lwowskich

LEŻAK i PIWO MARCOWE

J. Lilienfelda i Sp.

za najlepsze uznane — ma na składzie

Ozyasz Wixel i Syn,

jeneralny zastępca powyższych browarów

we Lwowie ul. Bogusławskiego l. 13. Telefon Nr. 6.

Wszystkie powyżej wymienione gatunki piwa w każdej ilości dostarcza w butelkach **S. WIESER** ulica Sykstuska l. 14. Telefon Nr. 149.

Pierwszorzędny zakład tapicersko-dekoracyjny

TYTUSA TURKOWSKIEGO

ulica Hetmańska l. 10 we Lwowie

poleca:

Wielki transport najświeższy **Tapet** z najsłynniejszych fabryk, oraz **Story** najnowszych systemów, a wreszcie **Meble wyścielane, Materye i Dywany** do okrycia mebli, **Portyery. Kapy** na łóżka i stoły, **Materace i Makaty japońskie. Meble weneckie, Stalugi i Etażerki fantazyjne,** jakoteż **Rzeźby** (imitacyi gipsowych) do dekorowania sufitów; wykonuje wszelkie roboty tapicerskie wzorowo i punktualnie, a na żądanie wysyła odwrotną pocztą wzory, zaś zamówienia miejscowe i z prowincyi uskutecznia bezzwłocznie.

Długoletnia od roku 1869 datująca się praktyka, odbyta w zawodzie tapicersko-dekoracyjnym w kraju i zagranicą, oraz sumienne i punktualne wywiązywanie się z przyjętych na się obowiązków, zjednały mu zupełne zaufanie i łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności, którym i nadal się poleca.

Z głębokim szacunkiem **Tytus Turkowski,** dekorator i tapicer.

Pracownia stolarska

Jana Mieleckiego

l. 8 ul. Pańska (realność własna) we Lwowie

przyjmuje:

wszelkie zamówienia w zakres stolarstwa meblowego i fabrycznego (budowlanego) wchodzące i uskutecznia takowe umiejętnie i wzorowo z doborowego materyału — punktualnie na czas i ku zupełnemu zadowoleniu Szan. P. T. Publiczności, której łaskawym względom się poleca.

Z głębokim szacunkiem

JAN MIELECKI

stolarz.

Zaszczytnie odszczególniona

Pracownia Bednarska

Franciszka Müllera

l. 4. ulica Kąpielna we Lwowie

(terytoryum browaru Ś. P. Karola Kiselki)

przyjmuje:

zamówienia miejscowe i z prowincyi na wszelkie roboty w zakres bednarstwa wchodzące (przedewszystkiem dla gorzelń i browarów) i wykonywa takowe umiejętnie, wzorowo, tanio i punktualnie, na czas, jakoteż poleca **wielki zapas beczek hektolitrowych, pół i ćwierćhektolitrowych** (wiadra i półwiadra).

Z głębokim szacunkiem

Frańciszek Müller.

Hotel Victoria

pierwszorzędny

(dawniej Hotel Langa)

zupełnie przeistoczony i urządzony na wzór pierwszorzędnych hoteli europejskich. Ceny pokoi od 80 ct. do 4 zł. salony.

Polecając się względom łaskawej PT. Publiczności kreślę się

z wysokiem poważaniem

J. Voise.

Z drukarni W. A. Szyjkowskiego ulica Kopernika l. 5.